

Po wysokiej wygranej z Villarealem wracamy do zmagania w Serie A. Po niespełna trzech dobach, późnym niedzielnym popołudniem, zespół Spallettiego podejmie na Stadio Olimpico Torino. Goście grają przeciętnie na wyjazdach, a w ostatnim czasie fatalnie, co postarają się wykorzystać Giallorossi, żądni rewanżu za porażkę z początku sezonu. Roma znajduje się w świetnej formie i w niedzielę w grę wchodzi tylko komplet punktów.

W środowy wieczór zespoły zmierzą się po raz 144 w historii. 57 z tych meczów wygrali Giallorossi, a 46 zespół z Turynu. Jeśli chodzi o mecze rozegrane w Rzymie, 45 razy lepsza była Roma, a 13-krotnie komplet punktów wywoziło stąd Torino. Zespół Granaty triumfował po raz ostatni na Olimpico 13 maja 2007 roku, gdy komplet punktów zapewniło trafienie Roberto Muzziego. Później drużyny spotykały się w stolicy Włoch sześć razy i za każdym razem lepsza była Roma. Remisu w pojedynkach drużyn w Rzymie brakuje z kolei od 1995 roku. Do serii sześciu domowych zwycięstw ze środowym rywalem, Giallorossi mogli do niedawna dołożyć też serię pojedynków bez przegranej na boisku Toro. W ten sposób Roma legitymowała się dwunastoma pojedynkami bez porażki z zespołem Granaty. Ta seria zakończyła się w tym sezonie. W pierwszej rundzie zespół Mihajlovica wygrał zdecydowanie 3-1, a dwa gole zdobył, wówczas jeszcze wypożyczony z Romy, Iago Falque. Honorowe trafienie z rzutu karnego zaliczył Totti. Spalletti wprowadził Il Capitano w przerwie meczu, licząc na powtórkę z kwietnia, gdy Giallorossi wygrali, w ostatnim meczu przed własną publicznością 3-2, a Totti zdobył dwa trafienia w końcówce meczu, tuż po wejściu na murawę.

Dziś Roma nie wydaje się mieć takich problemów jak w tamtym meczu czy jak w pierwszym spotkaniu z Torino z tego sezonu w defensywie. Giallorossi poprawili się wydatnie w tym elemencie gry, gdyż na starcie rozgrywek Szczęsny/Alisson i spółka tracili regularnie gole. W dwunastu oficjalnych meczach z kolei z początku sezonu zespół stracił w dziesięciu golem, w tym choćby z Palermo, Viktorią Pilzno czy Austrią Wiedeń, a więc zespołami o niekoniecznie wysokich notowaniach. Austriacy zresztą potrafili strzelić Romie w dwóch meczach pięć goli. Do znaczącej poprawy doszło w grudniu, gdy Giallorossi stracili dwa gole w pięciu spotkaniach, kończąc z czystym kontem m.in. mecze z Milanem i Lazio. To wtedy Spalletti zmienił ustawienie na grę z trójką środkowych obrońców, rezygnując z jednego napastnika. Nowa taktyka przyjęła się znakomicie, czego potwierdzeniem są wyniki osiągnięte w nowym roku. W styczniu i lutym zespół wygrał osiem z dziewięciu oficjalnych meczów, tracąc bramki tylko w dwóch z nich. Jednego gola strzeliła Giallorossim drugoligowa Cesena, a trzy bramki, niestety, zdobyła Sampdoria. W tym przypadku szkoda, że owe gole nie rozłożyły się na inne spotkania, nawet kosztem czystych kont Wojciecha Szczęsnego, co jest jedynie daną statystyczną.

W ostatnich tygodniach, do świetnej gry w defensywie zespół dołożył też wysoką skuteczność w przodzie. Tak nie było na starcie roku. Za wyjątkiem wygranej 4-0 z Sampdorią w Coppa Italia, gracze Spallettiego wygrali po 1-0 z Genoą, Udinese i Cagliari, nie stwarzając zbyt wielu okazji do trafień. Tymczasem w ostatnich pięciu oficjalnych meczach zespół zdobył aż czternaście bramek. Najpierw Giallorossi

strzelili po dwa gole Sampdorii i Cesenie, a ostatnio weszli na jeszcze wyższy poziom. Widać, że słabe występy z tymi właśnie drużynami podziały na motywację drużyny. Tłem dla Romy była bowiem Fiorentina, która przegrała na Olimpico 0-4. Następnie zespół rozegrał bardzo spokojny mecz z Crotone, wygrywając 2-0, a w ostatni czwartek rozbił na wyjeździe Villareal, praktycznie zaklepując awans do 1/8 finału Ligi Europy. Tak wysoki wynik pozwoli też Spallettiemu na przeprowadzenie większych rotacji w rewanżu, gdyż zaraz po nim drużyna zagra z Interem, Lazio i Napoli na przestrzeni sześciu dni. Niemal pewny awans do kolejnej rundy europejskich pucharów oznacza, że długi maraton, który rozgrywają aktualnie Giallorossi wydłuży się do rozmiarów, jakich dawno w Rzymie nie widzieliśmy. Zaraz po ligowym meczu z Napoli zespół zagra kolejne cztery spotkania, rozgrywane co 3-4 dni. Od 19 lutego do 19 marca, a więc równo przez miesiąc, zespół rozegra jeszcze dziewięć meczów, o ile oczywiście nie wydarzy się żadna katastrofa w rewanżu z Villarealem.

Katastrofy, te mniejsze, przydarzają się ostatnio niedzielnemu rywalowi Romy w meczach wyjazdowych. Zespół Granaty czeka bowiem na komplet punktów na terenie rywala od pięciu meczów ligowych, a nie wygrał żadnego z ostatnich oficjalnych sześciu spotkań, jeśli brać też pod uwagę porażkę z Milanem w 1/8 finału Coppa Italia. Gracze Mihajlovica czekają na wyjazdową wygraną trzy miesiące. Po raz ostatni triumfowali 20 listopada w Crotone, wygrywając, podobnie jak Roma, 2-0. Potem zespół rozegrał pięć meczów wyjazdowych w Serie A i zdobył w nich tylko dwa oczka. A rywale, poza Napoli, nie byli wymagający. Najpierw Torino uległo 0-2 Sampdorii, potem przyjechało z Neapolu z bagażem pięciu straconych bramek. Mecz zakończył się wynikiem 5-3 dla gospodarzy, ale Torino nigdy nie złapało kontaktu z rywalem. Następnie zespół Granaty zremisował w Reggio Emilia z przeciętnym ostatnio Sassuolo, przegrał 0-2 z fatalną w ostatnich tygodniach Bologną i wreszcie przywiózł punkt z Empoli. Dwa oczka zdobyte w ostatnich meczach wyjazdowych nie podreperowały rzecz jasna przeciętnych statystyk Toro. Z 35 ugranych w tym sezonie punktów zespół Toro ugrał zaledwie 10 na wyjazdach i jest to 12 wynik w Serie A. Podopieczni Mihajlovica wygrali na boiskach przeciwników dwukrotnie, odnieśli cztery remisy i ponieśli sześć porażek. Obok Crotone pokonali też Palermo. Po punkcie ugrali z Sassuolo, Pescara, Empoli i Udinese. Belotti i spółka nie mogą się zatem pochwalić wielkimi wyjazdowymi osiągnięciami i z zespołami, które są przed nimi w tabeli, zawsze przegrywali w tym sezonie na wyjazdach.

O wiele lepiej wiedzie się Granacie na własnych śmieciach. Tu zespół ugrał 25 punktów, przegrał tylko raz i zajmuje w tej klasyfikacji szóste miejsce, tuż za plecami Lazio, które ugrało na Olimpico 26 oczek. Wszystko zatem rozbija się w tym sezonie o słabe mecze wyjazdowe i to tutaj brakuje Torino punktów, żeby rywalizować o 5-6 miejsce, a więc grę w przyszłorocznej Lidze Europy. Z dużym prawdopodobieństwem, w związku z rozstrzygnięciami w Pucharze Włoch, również szósta pozycja zapewni grę w eliminacjach europejskich rozgrywek. Zespół Mihajlovica traci jednak do Lazio dziewięć punktów, a do piątej Atalanty dziesięć i wszystko właśnie przez słabą grę na boiskach rywali, gdzie pierwsi zdobyli osiem

punktów więcej od Toro, a zespół z Bergamo aż jedenaście. Dlaczego mówimy o walce o Ligę Europy? Bowiem po czternastu seriach meczowych Torino zajmowało w tabeli szóstą pozycję, z trzema punktami straty do Lazio i Atalanty oraz zaledwie czterema do drugiej Romy i trzeciego Milanu. Zespół miał na koncie 25 oczek, co dawało 1,78 punktu na mecz. Tymczasem w następnym dziesięciu meczach Torino ugrało tylko 10 punktów i znalazło się daleko od pozycji dającej grę w europejskich pucharach. W grudniu zespół przegrał trzy mecze i wygrał z Genoą. W nowym roku zaliczył serię sześciu oficjalnych meczów bez wygranej, w tym pięciu w Serie A i jednym w Coppa Italia. Gracze Mihajlovica tracili u siebie punkty z Milanem i Atalantą. Zła seria trwała do poprzedniego weekendu, gdy Granata pokonała 5-3 Pescarę. Oczywiście Mihajlovic nie szczędził po meczu krytyki swoim graczom, gdyż jego zespół prowadził po godzinie gry 5-0, aby stracić trzy gole w ostatnim kwadransie. Jednymi z głównych bohaterów wygranej byli ex piłkarze Romy, a więc Falque i Ljajic. Obydwaj zdobyli po голу, a Hiszpan popisał się dodatkowo asystą. Falque potwierdza, że nieudany sezon w Romie był tylko wypadkiem przy pracy. Hiszpan wrócił szybko w Torino do tego, co pokazywał w drugiej połowie sezonu w Genoi i ma na koncie 10 bramek oraz 5 asyst. 6 goli i 6 decydujących podań dołożył Ljajic, który również odżył nieco pod ręką Mihajlovica. Numerem jeden w drużynie jest oczywiście Belotti, który z 17 trafieniami rywalizuje z Edinem Dzeko o koronę króla strzelców. Aż 33 bramki strzelone przez trójkę graczy potwierdzają potencjał ofensywny Toro. Zespół Mihajlovica strzelił do tej pory 45 goli i jest to czwarty wynik w lidze, za plecami najlepszej trójki tabeli. Zdecydowanie gorzej idzie defensywie, która dopuściła rywali do strzelenia 36 bramek. To dopiero 14 wynik w lidze. Poza najgorszą trójką w tabeli defensywa Toro traci mniej bramek tylko od Sassuolo, Cagliari i Bologni.

Forma Romy:

16.02.2017, 1/16 Ligi Europy: Villareal - ROMA **0-4** (Emerson, Dzeko **x3**)

12.02.2017, 24 kolejka Serie A: Crotone - ROMA **0-2** (Nainggolan, Dzeko)

07.02.2017, 23 kolejka Serie A: ROMA - Fiorentina **4-0** (Dzeko **x2**, Fazio, Nainggolan)

01.02.2017, 1/4 Coppa Italia: ROMA - Cesena **2-1** (Dzeko, Totti)

29.01.2017, 22 kolejka Serie A: Sampdoria - ROMA 3-2 (B.Peres, Dzeko)

Forma Torino:

12.02.2017, 24 kolejka Serie A: TORINO - Pescara **5-3** (Falque, Ajeti, Belotti **x2**, Ljajic)

05.02.2017, 23 kolejka Serie A: Empoli - TORINO 1-1 (Belotti)

29.01.2017, 22 kolejka Serie A: TORINO - Atalanta 1-1 (Falque)

22.01.2017, 21 kolejka Serie A: Bologna - TORINO 2-0

16.01.2017, 20 kolejka Serie A: TORINO - Bologna 2-2 (Belotti, Benassi)

W związku z uprzywilejowaną sytuacją przed rewanżem z Villarealem Luciano Spalletti zrobi prawdopodobnie większe rotacje w meczu z Hiszpanami. Stąd w niedzielę powinniśmy zobaczyć jedynie drobne korekty w składzie. Do bramki wróci Szczyński. W środku pola szansę powinien otrzymać Paredes, który odciążą być

może Strootmana, grającego ostatnio bez odpoczynku. Do występu w defensywie kandyduje Juan Jesus, który pozwolił odpocząć Ruedigerowi w końcówce meczu z Villarealem. Być może Brazylijczyk zastąpi właśnie Niemca. Po tym jak z Villarealem zagrał od początku El Shaarawy, w ataku powinien pojawić się jeden z dwójki Salah/Perotti. Faworytem jest Egipcjanin.

Przypuszczalny skład Romy:

Szczęsny

Manolas Fazio J.Jesus

B.Peres De Rossi Paredes Emerson

Salah Nainggolan

Dzeko

Kontuzjowani: Florenzi

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Manolas, Strootman

Przypuszczalny skład Torino:

Hart

Zappacosta Ajeti Moretti Barreca

Benassi Lukic Baselli

Falque Belotti Ljajic

Kontuzjowani: Carlaos, Rossettini, Valdifiori, Castan, Obi, Avelar

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Rossettini, Castan, Moretti

Przedmeczowe ciekawostki:

- Niedzielne zawody poprowadzi **Marco Guida**, który sędziował niedawno domowy mecz Giallorossich z Cagliari. Roma wygrała 1-0 i było to siódme zwycięstwo w dwunastym meczu prowadzonym przez tego arbitra. Bilans pozostałych spotkań to cztery remisy i jedna porażka, w 2012 roku, 2-3 z Bologną. Bilans Torino w meczach sędziowanych przez Guidę to trzy wygrane, cztery remisy i trzy porażki. Ostatnim meczem, który prowadził było spotkanie z poprzedniego sezonu, gdy w kwietniu Torino pokonało na San Siro, 2-1, Inter,

- Edin Dzeko nie zatrzymuje się w ostatnim czasie, dzięki czemu awansował na pierwsze miejsce na liście strzelców Serie A i Ligi Europy. Bośniak ma serię siedmiu

meczów z golem i zaliczył w tym czasie dziesięć trafień,
- dzięki wygranej 4-0 z Villarealem Roma pobiła klubowy rekord, jeśli chodzi o oficjalne mecze w sezonie, w którym zespół zaliczył co najmniej cztery trafienia w jednym pojedynku. W sezonach 1930/1931 i 1960/1961 Roma miała na koncie osiem takich meczów. W obecnym Giallorossi już dziewięciokrotnie strzelali przeciwnikom co najmniej cztery bramki: Udinese, Crotone, Astra, Palermo, Austria, Viktoria Pilzno, Sampdoria, Fiorentina, Villarreal,

Ostatnie spotkania zespołów:

25.09.2016 Torino - ROMA 3-1 (Belotti, Falque x2 - Totti)

20.04.2016 ROMA - Torino 3-2 (Manolas, Totti x2 - Belotti, Martinez)

05.12.2015 Torino - ROMA 1-1 (Maxi Lopez - Pjanic)

12.04.2015 Torino - ROMA 1-1 (Maxi Lopez - Florenzi)

09.11.2014 ROMA - Torino 3-0 (Torosidis, Keita, Ljajic)

Autor: abruzzo